

Kazimierz (Józef Herman) Osiński (1738-1802) w 280. rocznicę urodzin

Nieprzypadkowy jest wybór na patrona roku 2018 w SEP ks. Józefa Hermana Osińskiego w 280. rocznicę jego urodzin, przypadającą w marcu br. Poprzedzono ten wybór prawie trzyletnimi przygotowaniem za sprawą aktywności Oddziału Rzeszowskiego SEP. Oddział ten związany z zachowaniem pamięci o działalności ks. Osińskiego zapowiedział odstonięcie we wrześniu br. jego pomnika na skwerze jego imienia w śródmieściu Rzeszowa. Ten okrzyknięty „pierwszym polskim elektrykiem”, pionier techniki odgromowej ukończył I LO im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie, które w tym roku obchodzi swoją 360. rocznicę powstania. Zbiegiem okoliczności można nazwać ukończenie tegoż Liceum także przez inicjatora zachowania pamięci o ks. Osińskim, Przewodniczącym Komitetu Ochrony Odgromowej SEP – prof. Grzegorz Mastowski, który w swojej działalności badawczej na Politechnice Rzeszowskiej zajmuje się oddziaływaniem wyładowań atmosferycznych i ochroną odgromową. Zachowywanie pamięci o poprzednikach tworzących zręby nauki o elektryczności można nazwać silną stroną SEP, godną pochwały i kontynuacji także przez młodsze pokolenia elektryków i energetyków. Tym samym tworzy się wzorce ludzi o szerokich horyzontach, dziś powieźlibyśmy interdyscyplinarnych, chętnych do utrwalenia posiadanej wiedzy przez publikacje, podręczniki – pożądane także dziś. Ks. Osiński jest dowodem możliwości godzenia różnych zainteresowań z dziedziny fizyki, chemii, botaniki, metalurgii i elektrotechniki oraz umiejętności pisarskiej wzbogacanej szkicami i ilustracjami, będąc autorem pierwszego podręcznika z elektrotechniki, słynnego dzieła o ubezpieczeniu życia i majątku od piorunów. W swej aktywności udzielał się także społecznie w zakładanym w 1800 roku Towarzystwie Przyjaciół Nauk (TPN) w Warszawie.

Charyzmat zakonny

Ks. Osiński podobnie jak Patron elektryków Rajmund (Maksymilian, Maria) Kolbe był zakonnikiem, pierwszy pijarem, drugi franciszkaninem konwentualnym. Warto także zaznaczyć, że obecny Papież kościoła rzymsko-katolickiego Franciszek jest zakonnikiem, jezuitą. Pierwsze spostrzeżenie dotyczy imion. Z uwagi, że mamy na świecie (dane z 2009) 2966 zgromadzeń zakonnych żeńskich i 681 zgromadzeń męskich większość działa w sferze nadawania imion zakonnych podobnie. Po okresie postulatu, na uroczystości obłóczyn (kilka lat po wstąpieniu do zakonu) nadawane jest imię zakonne. Kazimierz Osiński, który wstąpił do Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, zwanym krótko zakonem pijarów, 20 sierpnia 1755 r. otrzymał na obłóczynach imiona

Józef Herman. Otrzymanie i przyjęcie takich imion jest wyrazem posłuszeństwa Kościołowi. Od tego momentu ks. Osiński posługuje się tymi imionami, lub pierwszym z nich, co widnieje na jego publikacjach. Jak wiemy papież przyjmuje tylko imię (imiona) i z nimi przechodzi do historii, i tylko biografowie odnotowują poprzednie nazwiska: Jan Paweł II (Karol Józef Wojtyła), Franciszek (Jorge Mario Bergoglio).

Poznanie historii zakonów jest także ciekawym zajęciem i sądzę, że wiele osób wie sporo o franciszkanach, dzięki popularyzacji tego zakonu także w mediach czy wiedzy, że u nich zawsze szopki bożonarodzeniowe urzekają rozmachem. Choć rozróżnianie franciszkanów konwentualnych może przysporzyć kłopotu. O pijarach wiemy zapewne dużo mniej i trudniej będzie wymienić cechy charakterystyczne zakonu, choć tytuł zgromadzenia oddaje główny cel: nauczanie, kształcenie, wychowanie. Najbardziej znaną szkołą pijarów jest zapewne Collegium Nobilium, łac. Collegium Nobilium *Scholarum Piarum* w Warszawie. Z tym Kolegium byli związani wymieniani już zarówno Osiński jak i założyciel Stanisław od świętego Wawrzyńca Konarski (przed przyjęciem imion zakonnych Hieronim Franciszek herbu Gryf), wśród nauczycieli był historyk, poeta Adam Stanisław Naruszewicz, nota bene jezuita, a wśród uczniów m.in. Stanisław Kostka Potocki, którego mauzoleum znajduje się w Wilanowie.

Wciągnięcie w historię zakonów¹⁾ i życia monastycznego wymaga trochę czasu. Łatwiejsze są określenia, że Ojciec Kolbe był misionarzem, męczennikiem i jest świętym Kościoła katolickiego, trudniejsze, że był prezbiterem, gwardianem. Także ks. Osiński był konsultorem polskiej prowincji pijarów czy superiorem jednego z domów zakonnych. Dziś, tak sądzę, Osiński prowadziłby blog o ubezpieczeniu, podobnie do blogów ojców: Leona Knabita OSB, czy o. Stanisława Jaromi OFM Conv.). Przy tak licznych (niektórzy twierdzą niewielu) zakonach skróty umożliwiają identyfikację zakonu np.: SP, SchP – pijarzy, SI, SJ – jezuita, OSB – benedyktyni, OFM Conv. – franciszkanie konwentualni, OCD – karmelici bosci). Na lata działalności ks. Osińskiego przypada także kasata klasztorów, wychodząca jednak poza ramy tego artykułu.

¹⁾ Zakon to organizacja, której członkowie, po złożeniu ślubów, żyją według ściśle określonych reguł religijnych, a w Kościele katolickim możliwe jest łączenie członkostwa w zakonie ze święceniami kapłańskimi (osobie takiej przysługuje tytuł „ojca”). Wśród zakonów chrześcijańskich wyróżnia się zakony mnisze (np. benedyktyni, cystersi, kameduli), żebrzące (franciszkanie, dominikanie, karmelici), klerykańskie (jezuita, pijarzy) i rycerskie (templariusze, Kawalerowie Maltańscy). W odróżnieniu od członków zakonów, osoby wstępujące do zgromadzeń zakonnych składają tylko śluby proste. Zatem występują różnice pojęciowe między zakonem a zgromadzeniem zakonnym.

Charyzmat zawodowy

Przy odtwarzaniu działalności naukowej, zawodowej sprzed lat sięga się przeważnie o już opracowane zyciorysy, osiągnięcia, nagrody i publikacje [1, 8]. Wyjątkowość ks. Osińskiego polega również na tym, że doczekał się opracowań o swojej działalności. Sięgnięcie po nie jest w pełni uzasadnione, gdy wnosi obraz dokonania bliższy czasom, w których żył. Taką publikacją jest opis działalności ks. Osińskiego zamieszczony blisko 85 lat temu w *Przeglądzie Elektrotechnicznym* z 1934 roku. Warto przytoczyć w oryginalnym brzmieniu charakterystykę działalności i dzieła ks. Osińskiego wg inż. T. Żerańskiego [1] z autorskimi podtytułami.

Edytorskie dzieło uznawane za pierwszy podręcznik z elektrotechniki

Książeczka jest nieduża: zawiera oprócz karty tytułowej 25 kartek obustronnie gęsto zadrukowanych formatu 15x9 cm oraz 1 tablicę 19x17 cm z 17 rysunkami, objaśniającymi tekst. Piękny sztych zdobi kartę tytułową, której układ, dość typowy zresztą dla druków z końca XVIII wieku, czyni nadzwyczaj miłe wrażenie.



Przegląd Elektrotechniczny z 1934 roku z artykułem inż. T. Żerańskiego o działalności ks. Osińskiego

Układ treści wybitnie logiczny. W krótkim wstępie autor zaznacza przedewszystkiem, że nie zamierza pisać o istocie „materii piorunowej”, bo miejsce po temu jest tam, gdzie mowa o „własnościach i skutkach materii elektrycznej” (t.j. w odpowiednim dziale fizyki); tu ogranicza się on jedynie do wykładu „jak przewodniki (według innych nazwiska konduktory) stawiać, aby domy lub miejsca jakiegokolwiek od piorunu ocalić”. We wstępie wyłuszcza też od razu cel swojej pracy: „z tego wykładu każdy przekona się na przód, że przewodnika wystawiony, majątek i życie od piorunowego przypadku można ubezpieczyć, wiadomi się po wtóre, iż przewodnika łatwo zrobić i ustawić, wniesie zatem, że niewiele kosztuje; uznawszy zaś założone prawdy za nieomyślne, do stawiania przewodników ... zachęci się”.

Budowa i ekonomika piorunochronów

Właściwa treść książki podzielona jest na 22 rozdziały. W rozdz. 1. mamy objaśnienie, że piorunochron (według terminologii ks. Osińskiego konduktor, składa się z pręta metalowego czyli przewodnika, (bo „przeprowadza on piorun, aby o dom nie zawadził”), wystawionego na wysokim miejscu i jego przedłużenia w postaci drutów metalowych lub pasów blaszanych do ziemi opuszczonych.

W rozdz. 2 autor przytacza liczne przykłady skuteczności piorunochronów, zaczerpnięte z dzieł autorów niemieckich, angielskich i amerykańskich. Z przykładów wyciąga od razu wnioski bardzo bystre i przekonujące co do racjonalności lub nieracjonalności budowy różnych piorunochronów, tak pod względem użytego materiału, jak i sposobu wykonania.

Delikatna krytyka Franklina

Rozdział 3 jest dla charakterystyki ks. Osińskiego bardzo ważny. Można wnioskować z niego o gruntowności autora i o jego istotnym zmyśle technicznym. Przytoczony tam dosłownie przepis Franklina na zakładanie piorunochronów, jako zbyt ogólnikowy, nie zadawała ks. Osińskiego. Píše on: Przynaję, że w tem opisanu przewodników robota nie jest dokładnie wyłożona, ponieważ rozmiarów niemasz wytkniętych, przecież, aby przewodnik dom od piorunowego przypadku zastaniał, tak gruntowny być powinien, żeby go piorun nie zepsuł; powiedziało się bowiem w §2, że zbyt cienkie przewodniki i ich przedłużenia topi piorun, zaczem niektórzy radzili stawiać wysokie i grube i przedłużenia także kazali dawać grube, lecz że zbyt wysokie i grube wiele kosztują, a w pewnej proporcji zrobione są gruntowne, przeto wyłożyć powinienem rozmiary przewodnika, aby go najmniejszym kosztem można było wystawić. Wymiary zaś tak rozumieć potrzeba, że cieńszych i niższych stawiać nie można, lecz grubsze i wyższe wolno zawsze zakładać, lubo niepotrzebnie”.

Doprawdy, piękny to przykład właściwego sposobu projektowania urządzenia technicznego, dowodzący, że autor posiadał duże poczucie odpowiedzialności i rzetelny zmysł praktyczny.

Wykonanie piorunochronu

W następujących kilku rozdziałach znajdujemy szczegółowe wskazówki, z jakiego materiału i w jaki sposób mają być wykonane i założone poszczególne części piorunochronu; podane są ponadto wymiary, przy czym autor przestrzega zawsze zasady celowości i istotnego pożytku obok oszczędności. Wykład jest bardzo przystępny, często objaśniony wcale dobrymi rysunkami. Techniczne ujęcie przedmiotu i jego dokładność maluje taki np. opis umocowania zwodu: „Gdyby przewodnik potrzeba było ustawić w drzewie blisko szczytów, albo gdyby gwiazd lub chorągiewek na domie stojących miejsce miał zastępować, w pierwszej okoliczności koniec niższy można zrobić na kształt szruby i w drzewo wkręcić, w drugim przeciwnie przypadku koniec niższy można dać podobny do cybontu albo widełek, w cybontcie i widełkach dziury porobić, przez nie szruby albo ćwieki w drzewo wpuścić albo wbić, będzie stał gruntownie”.

O uziemieniu piorunochronu ma ks. Osiński pojęcie dość bałamutne, jakkolwiek w zasadzie trafnie ujmuje jego celowość. Tak oto o niem pisze: „Sposobrzeżono, iż piorun bije... w powszechności mówiąc w wilgoć, aby więc po przewodniku zbiegając ludziom i zwierzętom nie szkodził, jego przedłużenie w wodę zwłaszcza bieżącą, wkładać albo w ziemię wilgotną cokolwiek wpuszczać należy, żeby piorun z przedłużenia wybiegający łatwo w ziemię wplłynął. Niektórzy radzili przedłużenie przewodnika w studnie głębokie opuszczać albo w ziemię na kilka łokci zakopywać, że na kilka łokci wgłębsz ziemia jest zawsze wilgotna, wnosili zatem, iż gdy przedłużenie w ziemię głęboko jest wkopane znajduje się w wilgoci i piorun po niej rozchodzi się. Lecz wolni od przesądów taką radę za szkodliwą osadzili. Albowiem piorun uderzając na wszystkie strony rozpycha, rozrzuca, przeto gdyby przedłużenie w studnię głęboką było wpuszczone albo w ziemię na kilka łokci wkopane, piorun wodęby w górę wyrzucał, studni cębrówkę wzruszał, ziemię jak miny wysadzał, fundamenta domu wstrząsał, kamienie albo cegły z nichby wywalał... przeto przedłużenie przewodnika dosyć dać do miejsca wilgotnego, jakoto do dołka, w który z dachu woda spływa, albo do kanału lub rzeki, jeżeli są blisko, między oborami można je wpuścić w gnojówkę, w nich piorun zginie... Naostatek miejsce, na którym się kończy przedłużenie, należy oparkanic albo płotem wysokim ogrodzić, albo sztachetami otoczyć, aby ludzie lub zwierzęta blisko końca przewodnika nie znajdowały się”.

Niezbędna konserwacja piorunochronu

Dwa rozdziały dalsze poświęcone są należytej konserwacji urządzenia piorunochronowego. Tu także widoczna jest troska autora o zaoszczędzenie kosztów, przedewszystkiem jednak o zapewnienie sprawnego działania instalacji.

W rozdz. 19 udowadnia autor, że części metalowych piorunochronu nie należy izolować („wyłączać”), bo „dobrze zrobione piorun do ziemi przeprowadzą”.

S P O S O B U B E S P I E C Z A I Ą C Y

Ż Y C I E I M A I Ą T E K

O D

P I O R U N Ó W.

P R Z E Z

X. J O Z E F A O S I Ń S K I E G O

S c h o l a r u m P i a r u m

W Y Ł O Ż O N Y.

Z F I G U R A M I.



w W A R S Z A W I E 1 7 8 4.

w Drukarni J. K. Mei i Rzeczypospolitey,
u XX. S c h o l a r u m P i a r u m.

Okładka pierwszego podręcznika z elektrotechniki zatytułowanego „Sposób ubezpieczający życie i majątek od piorunów”, wydany przez ks. J.H. Osińskiego w 1784 roku

Koszty urządzenia piorunochronnego

Rozdz. 20 obejmuje kompletny kosztorys typowego urządzenia piorunochronowego, sporządzony według reguł sumiennej kalkulacji handlowej. Wymieniwszy szczegółowo wszystkie części składowe urządzenia wraz z wymiarami i cenami, jak również oddzielne czynności przy ich zakładaniu, oblicza ks. Osiński, że przewodnik przy stodole dworskiej nad zł. 34 mało co więcej może kosztować ... Jeżeli zaś chciano stawiać przewodniki na kościołach albo na domach, mających jedno lub więcej piętrów, gdyby żądano, aby przewodniki kościoły i domy nie tylko od piorunu zastaniały, ale też zdobiły, t.j. gdyby końce ostre miały mieć pod ogień poztacane, chorągiewki mosiężne, gdyby do nich miano przydać gałki miedziane poztacane... nieporównanie więcej kosztowałyby, lecz że te przydatki w ściąganie piorunu nie wpływają, wolno na nie koszt łożyć według widzimisię, odrzuciwszy zaś to, co nie jest istotnego, każdy łatwo wyrachuje, ile na inne domy przewodnik może kosztować. Wyrachuje zaś biorąc proporcję od ceny wyłożonej”.

O ratowaniu ludzi (jeszcze nie tak dawno...)

Rozdz. 21 traktuje o tem „jak ratować ludzi, których piorun dotknął?”. A zatem

- 1) „jeżeli piorun, uderzywszy w człowieka, dzielność nerwów osłabił, t.j. moc w ręce albo nodze odjął... jeżeli puls bardzo słabo bije, takowego człowieka potrzeba na zimno wynieść, zimną wodą albo spirytusami mocny zapach sprawującym często kropić, rękę albo nogę osłabioną trzeć
- 2) gdy piorun niektóre części martwe uczyni potrzeba krwi trochę upuścić, zwłaszcza z karku, aby krew do głowy nie biła;
- 3) aby części nabrzmiałe nadpuchłe uzdrowić potrzeba je rzeczami chłodzącymi okładać, t.j. obwijać chustami maczanymi w wodzie zimnej, do której wprzód octu przylać i soli amoniackiej wsypać należy; martwe części można także okładać winem, w którym gotowały się zioła rozwalniające i do którego spirytusu kamfory przyłano” ...

Kozie mleko i bicie dzwonów – antidotum na pioruny

Cytując dalej: *W ostatnim rozdziale autor daje trafne wskazówki. Jak budynki rażone piorunem ratować, przyczem na końcu robi uwagę, że każdy kto jego rad usłucha „z własnego doświadczenia przekona się, iż do zalewania ognia piorunowego nie potrzeba koziego mleka, jak nasze nieoświecone mniema pospólstwo”.*

Traktat kończy się takiem wezwaniem: „Niech już rządzący pospólstwem zachęca je do wystawiania przewodników i ratowania budynków, które piorun podpalił. Mogą być pewni, że okropnych skutków piorunu nie doznają”.

Było o co walczyć, gdyż w tymże artykule Autor pisze: *„Jeden obserwator wylicza różne miejsca w samej Francji i Niemczech, w których pioruny w roku przeszłym (1782-bd) zabiły 96 ludzi, którzy podczas grzmotów dzwoniłi.”*

Propaganda i propagowanie idei piorunochronnej

Że wezwanie to nie przebrzmiało bez echa, że książeczka ks. Osińskiego osiągnęła cel zamierzony, mamy dowód choćby w cytowanym przez Wł. Smoleńskiego w jego źródłowej pracy p.t. Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII rozporządzeniu biskupa płockiego, ks. Michała Poniatowskiego z 30 sierpnia 1784 r. w którym czytamy m.in.: „Z nauki fizycznej i doświadczeń rozlicznych już to niewątpliwa, iż każde metale, a tembardziej które gwałtem poruszane bywają, najłatwiej piorunową ściągają materję, co też i w tym nawet roku kilka nieszczęśliwych, po djecezji wiadomych przykładów oczywiście dowiodło... Zechcą tedy Ichmć xx. plebani lub komendarze, jako też kapłani zakonni, gdzie są jakie klasztorry, wszelkie w tej mierze naganne i uporne złożywszy uprzedzenia, ludowi przy zręcznych okazjach przekładać i nauczać, iż wstrzymanie się od dzwonienia nie czyni się bynajmniej

z żadnego do nowości przywiązania, albo też (uchowaj Boże) jakowej pogardy nabożeństw, z których dawniej pomocnych spodziewano się skutków; ale że się to tylko dzieje z powodu powziętych niewątpliwie informacji odkrycia szkodliwych stąd dla ludzi i ich majątku przyczyn”. Zamiast dzwonienia radził ks. biskup zaopatrywać się w książeczkę ks. Osińskiego „o bardzo doświadczonej i ubezpieczającym majątki ludzi od piorunów, a niewiele kosztującym sposobie”.

Pierwszy odgromnik w Żaganiu czy Rawiczu?

Za opracowaniem [1] podaje się, przywołując „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” z 1784 roku, ale i wątpliwości ówczesnego Autora, datę zainstalowania pierwszego piorunochronu w Polsce, w Rawiczu w 1783 r. W maju tegoż roku ksiądz Jowin Fryderyk Bystrzycki wyposażył w sześć konduktorów pałac Michała Jerzego Mniszcha na Dęblinie [8]. Natomiast pierwszą instalację piorunochronną na Zamku w Warszawie oddano w dniu 6 lipca 1784 roku [1]. Pierwszeństwo w zainstalowaniu odgromnika zgłasza Żagań, w granicach obecnej Polski twierdząc, że to u nich zainstalowano pierwszy odgromnik w 1769 roku, oczywiście na Śląsku! Zatem przy rozstrzygnięciu pierwszeństwa przyda się edukacja historyczna granic Polski.

„W drugiej połowie XVIII w. żagańscy augustianie, zgodnie z duchem epoki oświecenia, rozwijali działalność naukową. W latach 1783-1795 przy klasztorze działał np. punkt obserwacji zjawisk pogodowych należący do pierwszej w świecie sieci stacji meteorologicznych, tzw. mannheimskiej, obejmującej 36 podobnych placówek w Europie. Zastugą opata było też zamontowanie na wieży klasztornej w 1769 r., prawdopodobnie pierwszego na polskich ziemiach piorunochronu, zwanego wówczas konduktorem.” [za www.polskaniezwykla.pl].

O historii instalowania piorunochronów wspomina K. Chrzan [8]: „Pierwszy piorunochron zainstalował Benjamin Franklin na swym domu w Filadelfii już w roku 1752. W tym samym roku piorunochron zbudowany został we Francji przez Louisa Guillaume Le Monnier, a we Florencji przez Giovanni Babbiste Torre. Prawdopodobnie niezależnie od Franklina, w 1754 Prokop Divis (Dievisch) zbudował piorunochron w Przymietycach koło Znojma na Morawach. Następne instalacje zamontowane zostały w 1760 roku na domu kupca Wiliama Westa w Filadelfii i na latarni morskiej koło Plymouth w Anglii. Do najstarszych w Europie należą także: piorunochron na wieży kościoła (bazyliki) św. Marka w Wenecji (1766), na domu lekarza Johanna Reimarus w Hamburgu (1768), na kościele św. Jakuba w Hamburgu (1769) i na kościele p.w. Wniebowzięcia NMP (Augustianów) w Żaganiu na Śląsku (1769).”

Popularyzacja wiedzy o działalności Osińskiego

Z postacią i życiowej postawą ks. Józefa Hermana Osińskiego można zapoznać się w licznych publikacjach SEP [1-4] i nie tylko SEP [5-8]. Na pewno wszystkie one uzupełniają

wiedzę i w interesujący sposób oddają zmagania naukowe sprzed 300 lat. Jest to historia, która ma wpływ na obecną działalność w zakresie ochrony odgromowej [8]. Podtrzymanie wiedzy o twórcach z przeszłości elektryki powtórzmy jest silną, godną naśladowania działalnością Stowarzyszenia Elektryków Polskich wkraczającego powoli w 100. rok istnienia.

Historia jest siłą. Historię nie tylko stanowią wiarogodne zbiorowiska nagich faktów, ale i pojęcia, jakie naród o swej własnej wyrabia historii. (C.K.Norwid)

Uwspółcześiony życiorys Kazimierza Osińskiego

Kazimierz (Józef Herman) Osiński urodził się 4 marca 1738 roku w Dobrzykowie²⁾ k/Płocka na Mazowszu, zmarł 13 marca 1802 roku w Warszawie – polski duchowny katolicki, pijar³⁾, pedagog, autor i tłumacz wielu prac z fizyki, chemii oraz metalurgii, nazywany pierwszym polskim elektrykiem. Zajmował się również botaniką, był pionierem fizjologii roślin w Polsce.

Wstąpił do Zakonu Pijarów w 1755 roku, nowicjat odbył w Podolińcu. W zakonie otrzymał imiona Józef Herman. W latach 1757-1760 studiował w Rzeszowie nauki humanistyczne (*humaniora*) oraz w Międzyrzeczu Koreckim logikę i filozofię, uważany był przez wykładowców za studenta wybitnego. Po ukończeniu studiów został nauczycielem poetyki w Międzyrzeczu oraz w Warszawie. W latach 1764-1765 ksiądz Osiński ukończył studia teologiczne w Warszawie i został skierowany do Wielunia jako profesor filozofii.

Odbył zagraniczne staże: 3-letni w Wiedniu (1768-1771) i jednoroczny w Paryżu (1772) zgłębiając najnowszą wiedzę z dziedziny fizyki, chemii i botaniki.

Kiedy powrócił do Warszawy, został wykładowcą filozofii i matematyki w Collegium Nobilium. Przedstawił studentom ostatnie osiągnięcia wspomnianych nauk, a ponadto najnowsze instrumenty fizyczne. Kolejne lata przyniosły mu pasmo sukcesów. W roku 1783 został wybrany na konsultora polskiej prowincji pijarów. Następnie w latach 1787-1789 pełnił funkcję superiora domu i rektora Szkoły Pijarskiej w Łomży (1790-1792).

W roku 1793 Osiński przeniósł się do Góry Kalwarii, powrócił do szkolnictwa pijarskiego obejmując stanowisko superiora, a potem rektora. W latach 1797-1798 wykładał fizykę w Kolegium Władysławowskim w Warszawie. W roku 1800 wznowił pracę w Collegium Nobilium, stał się jednym z sze-

²⁾ Dobrzyków – wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie płockim, w gminie Gąbin. Dobrzyków liczy ponad 600 mieszkańców i położony jest na lewym brzegu Wisły, w kierunku południowym od Płocka.

³⁾ Pijarzy aktualnie pracują na wszystkich pięciu kontynentach, w państwach o różnym stopniu rozwoju, odmiennych ustrojach i orientacjach politycznych. Według stanu na dzień 31 grudnia 2013 r., Zakon obejmuje 216 domów, 1288 zakonników i 49 nowicjuszy.

ściu założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk. U schyłku życia pracował jeszcze nad podręcznikiem fizyki „Fizyka najnowszymi odkryciami pomnożona”.

Ważniejsze publikacje

- *Fizyka doświadczeniami stwierdzona*, Warszawa 1777
- *Nauka o gatunkach i szukaniu rudy żelaznej*, Warszawa 1782
- *Opisanie polskich żelaza fabryk*, Warszawa 1782
- *Gatunki powietrza odmienne od tego, w którym żyjemy*, Warszawa 1783
- *Robota maszyny powietrznej pana Montgolfier*, Warszawa 1784
- *Sposób ubezpieczający życie i majątek od piorunów*, Warszawa 1784
- *Fizyka najnowszymi odkryciami pomnożona*, Warszawa 1801-1803 (cztery wydania, także pośmiertne)

Zmarł na puchlinę wodną 13 marca 1802 r. W tomie 4. „Rocznika Towarzystwa” (1807) ukazała się pośmiertna *Mowa przez Stanisława Sołtyka, Członka Tow. miana na pamiątkę X Józefa Osińskiego Pijara*. O zmarłym ukazało się wiele prac dotyczących różnych jego osiągnięć, a w 1970 r. książkę „Jego Hutnicza Mość” napisał Jerzy Sikora (Katowice 1970).

Obecnie w Polsce nazwisko Osiński nosi blisko 7 tysięcy osób.

PIŚMIENNICTWO

- [1] Żerański T.: *Ks. Józef Herman Osiński – pierwszy elektryk polski (w 150-tą rocznicę ogłoszenia drukiem pierwszej polskiej książki elektrotechnicznej)*, „Przegląd Elektrotechniczny” zeszyt 14, 15 lipca 1934.
- [2] *Rok 20018 w SEP pod patronatem ks. Józefa Hermana Osińskiego*. „INPE” nr 220-221, styczeń-luty 2018, s. 3-5, okładki 1-3.
- [3] *Ks. Józef Herman Osiński (1738-1802) – pierwszy polski elektryk i autor pierwszego podręcznika z elektrotechniki*, „Wiadomości Elektrotechniczne” 2018, nr 1, s. 43-47.
- [4] *Rok 20018 rokiem ks. Józefa Hermana Osińskiego*. „Spektrum” 2018, nr 1-2, s. 3-7.
- [5] Chodkowska K.: *Józef Herman Osiński (1738-1802)*, „Elektro.info” 2015, nr 4.
- [6] Taff J.H.: *KS. JÓZEF HERMAN OSIŃSKI – W GRONIE PIJARÓW*, I Sympozjum Historia Elektryki, Gdańsk, 29-30 czerwca 2015, „Zeszyty Naukowe Wydziału Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej” 2015, nr 44.
- [7] Mikulski Z.: *Kazimierz (Józef Herman) Osiński (1738-1802) i jego praca „Sposób ubezpieczający życie i majątek od piorunów”*, Warszawa 1784 [recenzja], „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 50/3-4, 291-294, 2005.
- [8] Chrzan K.L.: *Historia ochrony odgromowej w Polsce*, <http://www.spinpol.com.pl> (pobrano 09.03.2018)

